



Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi: w Lwowie na prowincyi za granicą miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Przenumeratorowie mieszkający w Lwowie mają prawo za darmo wypożyczenia książek z biblioteki H. Altenberga (dawnej F. H. Richtera). Wymagany numer przeliczenia w administracji „Gaz. Nar.” (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo za darmo wypożyczenia książek z biblioteki H. Altenberga (dawnej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoteż z pogrzebów, wesela, nabożeństw żałobnych, pogrzebów, dalej nekrologi, opisy uroczystości i koncertów, doniesienia z pogrzebów i uroczystości przedmiotach i t.d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## Polityka w szkole.

Lwów d. 6. sierpnia.

W sali rzeszowskiego „Sokoła” zebrał się w ubiegły czwartek delegaci towarzystwa nauczycieli szkół ludowych galicyjskich na zgromadzenie, któremu przewodniczył redaktor pisma „Szkolnictwo” p. Gutowski. Zgromadzenie, najszlachetniej niezbyt liczne, zredagowało i uchwalilo rezolucyj, w której domaga się zmiany panującego systemu szkolnego na jakiś inny, bliżej nieokreślony, i udogodnień materialnych dla nauczycieli ludowych. Oprócz tego zebranie użło energiczny protest przeciw szkolnemu wnioskowi Ebenhocha i protest ten na najbliższą sesję do Rady państwa przesłać. Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych galicyjskich wychodzi mianowicie z tego założenia, że lepiej jest, aby szkoły galicyjskie pozostały nadal, jak dotąd pod zarządem centralistycznym ministerstwa wiedeńskiego, niż żeby kierownictwo naszymi szkołami przeszło w nasze ręce, jak tego chce wniasek p. Ebenhocha.

Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych galicyjskich jest zgromadzeniem małej części nauczycieli, a to tych mianowicie, którzy opowiadają się za centralizacją, a nie za samostanowieniem. Nie chcą oni ingerencji na szkolnictwo galicyjskie w zamian za nadzieję, jak najrychlejszego podwyższenia płac nauczycielskich. Walka o chleb jest dla nich wesele, a nie wojna. A jak dowodzi rzeszowski zebranie, dotarła do galicyjskiego nauczycielstwa w najmniej pięknej formie tj. w tej, która jest wyrazem zupełnego zapomnienia o idealach dla korzyści materialnych. To właśnie, że nauczyciele, apostołowie idealowi, dali się takiemu prądowi porwać, jest objawem nader smutnym i groźnym, a cała poeicha w tem, iż rzeszowskie zebranie reprezentowało szlachetnie zniknącą część ogółu nauczycielstwa. Ogół zaś ten zaszerogowany jest w towarzystwie pedagogicznym, które — wątpić nie wolno — nigdy się nie zsolidaryzuje z agitacją przeciw wnioskowi Ebenhocha o ukrajnieniu szkoły i niewątpliwie w danej chwili udowodni, iż dla żadnych małoszkolnych względów nauczyciele nie poświęcą ani dobra duszy ani uczuć narodowych galicyjskiej młodzieży.

## Owoce kartelu.

Lwów d. 6. sierpnia.

Gmina podgórska pod Krakowem, będąc właścicielką kamieniołomów i wapienników, puściła się przed dwoma laty na gospodarkę na wielką skalę, czyli na t. zw. liberalną. Rozumie się, że przedewszystkiem utworzył się kartel i kartel ten doprowadził do następującego reskryptu Wydziału krajowego:

„Z końcem roku 1894 powstała myśl utworzenia kartelu wapienników, do którego do kartelu i gmina m. Podgórze, jako właścicielka dwóch wapienników, przystąpić miała. Powodem przystąpienia miały być rzekomo fakt, że wskutek namiętnej walki konkurencyjnej spadły ceny wapienia poniżej kosztów produkcji. Powód ten jest błahy. Kryzys wapienia zagrażał mogła tylko złym konkurentem, ale nigdy gminie m. Podgórze. Wapienniki miejskie są poważną instytucją, popieraną jako zakład miejski przez wszystkich burmistrzów w kraju, dostarczającą doskonałego i poszukiwanego produktu, a taki zakład może i najcięższą kryzys przeżyć, któryby tylko słabe i małe wapienniki do upadku przyprowadzi mogły.

„Przy układaniu warunków kartelu był obecny burmistrz p. Klein za wiadomością magistratu.

„Postanowiono: Każda firma (w skład kartelu wchodząca) pobierać będzie od wagonu wyprodukowanego i sprzedanego wapienia po 50 zł, a nad wyżej po nad 50 zł. uzyskana za sprzedaży, obowiązana jest składać do wspólnej kasy, co się tylko książkowo odbywało. — Jeżeliby którakolwiek z firm wyprodukowała i sprzedała wapienia więcej po nad stopę procentową kontyngensu, obowiązana jest wypłacić tym firmom, które poniżej kontyngensu wyprodukowały i sprzedały po 12 zł. 50 ct. za wagon.

Rozporządzenie Wydziału krajowego przytacza dalej różne zmiany, jakie w czasie kartelu zachodziły co do stopy procentowej kontyngensu i dochodzi do następującego ostatniego wyniku:

„Faktycznie zmienił się kontyngens jak następuje: Liban i Ehrenpreis 29 53, miasto Podgórze 19 25, Kamsler 17 98, Schönberg 10 68, Lewkiewicz 8 05, Münz 9 44, Baruch 5 07. W końcu dopuszczono Bernarda Libana do kartelu, a następstwem tego jest, że kontyngens miasta Podgórze, mającego dwa wapienniki *essend* na 17 95. Co do kamieniołomów miejskich, zawarto umowę z Libanem i Ehrenpresem, oznaczającą rozdział kamienia na odstawa w ten sposób, że firma Liban i Ehrenpreis partycypować będzie w odstawach w stosunku 60—40. Zamówienia przekraczające 40 procent ogólnych odstaw, obowiązana jest gmina przekazywać firmie Libana i Ehrenpreisa. Następnie zawarto kartel o dostaw wojskowych z firmą Libana i

Ehrenpreisa i Kamslerem, oznaczającą stosunek kontyngensu jak następuje: Liban i Ehrenpreis 40 procent, miasto Podgórze 35 procent, Kamsler 25 procent.

„Zawarte kartele były dla gminy szkodliwe i zostały bezprawnie zawarte: I. Zawieranie kartelów przez gminy jest wręcz niedopuszczalne. II. Zawarte kartele są zupełnie nielegalne i nieistniejące. Nawet rada miejska nie miałaby prawa ich zawierać, jeżeli wogóle tego rodzaju kartel mógłby być przedmiotem publicznej dyskusji, albowiem tego rodzaju przedsiębiorstwa, nie należące do zwykłego zarządu majątku, musiałyby być zatwierdzone przez radę powiatową, a tego nie mogłaby rada powiatowa pod żadnym warunkiem zatwierdzić. III. Zawarty kontrakt jest dla gminy szkodliwy, kontyngens 17 95 stanowczo niedopowiedni, tak samo niedopowiedni jest stosunek 40% w kamieniołomach. IV. Cała umowa oparta jest na premisie, że każda strona do kartelu należąca, zapisze każdy wagon do ksiąg sprzedanego wapienia. Kontrola pod tym względem jest wprost niemożliwa. V. Również niekorzystne jest dla gminy przekazywanie zamówień wapienia innym fabrykom, albowiem wapienie miejskie jest lepsze od wapienia innych kartelowych. Wapienniki miejskie mogłyby się zdyskredytować. W wykonaniu powyższego kartelu wyplaciła kasa miejska bez uchwały rady gminnej, a w znacznej części bez uchwały magistratu razem 4 482 złr. 10 ct. Prócz tego sprawdziła komisja, że wypłacono kartelowcom: podród do Węgier Kohnowi 117 złr. 91 ct. odzupnego Lewkiewiczowi 70 złr. za niewiadome usługi Kamsterowi 105 złr. pod nomenklaturą: koszty dostawy kamienia, a właścicielce odczepne Brandowi 280 zł. Nadto znalaziono w kasie niewypłacony rachunek kartelowy na 682 zł. niewiadomo z jakiego tytułu.

„Stan wapienników miejskich jest niepomysłny. Kasa wapienników nie odesłała dotychczas do kasy miejskiej zysków za rok 1895 w kwocie 10 059 zł. 2 ct. Nie odesłała należności za kamień z kamieniołomów za 1895 rok 2 250 zł. nie odesłała rat amortyzacyjnych za 1895 rok 3 840 zł. nie odesłała czystego zysku za 1896 rok 7 072 zł. 57 ct. razem 23 221 zł. 59 ct. Na pokrycie tego posiada wapienniki: inwentarz 3 713 zł. 20 ct. zapasy 3 767 zł. 35 ct. dłużnicy (kredyt za wapieno) 15 519 zł. 49 ct.

„Sama dyrekcja wapiennika przedstawia wniosek odписania z pretensji sumy 1 950 zł. Bilans za rok 1896 nie jest przez radę miejską sprawdzony. Jeszcze mniej pomysłny jest bilans kamieniołomów za rok 1896. Kasa kamieniołomów dłużna jest kasie miejskiej całej zysk za rok 1895: 3 461 zł. 58 ct. obora za rok 1895: 630 zł. tudzież zysk za r. 1896, który oznaczony być nie może, bo nie ma obrachunku z kartelowcami. Na pokrycie są dłużnicy kamieniołomów 5 093 zł.

24 ct. Zarząd wapiennika wykazuje sam do odписania kwotę 1 343 zł.

„Wobec powyższego skreślonego stanu rzeczy Wydział krajowy wyzywa radę miejską: I. ażeby na bezwzględnie zwolnieniem posiedzeniu uchwaliła, że kartele pozawierane bez jej uchwały i przyzwolenia, są nieważne i nieobowiązujące gminy, II. ażeby rada gminy orzekła w myśl postanowienia ust. z 13. marca 1889 odpowiedzialność za szkody wyrządzone, względnie za te, które się zdarzyły, III. ażeby uznała, że kumulacja posady dyrektora wapiennika ze stanowiskiem członka kartelu i współwłaściciela konkurującego wapiennika jest niedopuszczalna i aby przystąpiła bezwzględnie do ustanowienia innego zarządu wapiennika, IV. aby wezwwała syndyka gminy, by natychmiast złożył zastępstwo kartelu, lub przestał być syndykiem gminy. Wydział krajowy, po przedłożeniu przez syndyka pierwszego kwartalnego sprawozdania, gdyż dotąd żadnych sprawozdań nie składał, rozważy, czy i o ile zastępstwo gminy było zawsze odpowiedzialne. W końcu wytknął musi Wydział krajowy burmistrzowi Kleinowi, że powołany do przestrzegania ustaw i przepisów i odpowiedzialny za ocalość majątku i dochodów, dopuścił do tak niewłaściwych i szkodliwych dla gminy umów. Zarazem ostrzega Wydział krajowy radę miejską, że jeżeliby się do wskazań Wydziału krajowego nie zastosowała, ponosiłaby bezwzględnie kroki olem rozwiązania rady gminnej, albowiem musiaby nabyć przekonanie, że wpływy współwłaścicieli wapienników i kamieniołomów miejskich i ich krewnych, zasiadających w radzie miejskiej, oddziaływały szkodliwie na administrację gminną. O wykonaniu tych poleceń złoży magistrat sprawozdanie do dni czterdziestu.

Cały zysk, jaki gmina podgórska zapożycza kartelowi osiągnęła, był w rezultacie ten: kasa gminna mniej miała dochodów, kłani, szukający kamienia i wapienia, narazeni byli na straty, bo i drożej za towar płaćli i nie zawsze go dostawali w dobrym gatunku, a obłowili się tylko żydowscy kapitaliści. Trzy owoce — jak każdy przyzna — bardzo kwaśne.

## Z bieżącej chwili.

Lwów d. 6. sierpnia.

Wtajemniczona w sprawę zagranicę *Post* berlińska, przy innej sposobności, wyraziła nadzieję, że podród ta zbliży Rosję do Niemiec wobec nowej amerykańskiej taryfy cłowej i wypowiedzenia przez Anglię traktatów handlowych. Tymczasem wiadomo, że Rosja z Ameryką i Anglią zbyt małe ma stosunki handlowe, aby ją to dwa arcyważne dla Europy wypadki jakkolwiek obchodziły. *Nation* pisał, że politycznym znaczeniem podróży cara i jej prawdopodobnym wynikiem martwi się tem, że tuż przed najdalszych okolic. Między pielgrzymami byli też i kardynałowie a na wet papież. Innocenty XIII. kazal tu złożyć swe serce; krewny jego, kardynał Conti polecił pochować się w tym kościele. Długie czasy mieszkał w klasztorze tutejszym ks. Benedyktyni. Mentorella przechodziła różne koleje; w tym wieku opustoszała zupełnie, a w kościele czwał jeden tylko staruszek, eremita.

Przed 40 laty oddał Pius IX. całą Mentorellę ks. Zmartwychwstańcom. Generał ks. Semenech przy pomocy znacznych Polaków przyprawił do porządku zaniedbaną świątynię i zupełnie zrujnowany klasztor. Nasi ojcowie wykopalni tu studnię, na góle kamienie przenosili ziemię. Obecnie dzięki to postukowie zarosła jest drzewami; pełno tam kwiecia i zieleni; jest też nowopowstały kilkomorgowy ogród warzywny.

Z Mentorella sąsiaduje uboga miejscina „Guadagnola”, położona wyżej niż Mentorella. leż wstęp tam o wiele łatwiejszy. Uliczkę wąską, krzywą, domy wszystkie kamienne, czarne, podobne do pieców; mieszkańcy biedni nad wszelkie pojacie. W ośm Guadagnola nie ma ani jednej studni; wody udzielają tym biedakom zaccni ks. Zmartwychwstańcy, którzy posiadają jedyną studnię (ze złą wodą) w okręgu może 10 kilometrów. Podczas obiadów i wieczerzy w Mentorelli obiegają biedni Guadagnolanie dziedzinie klasztoru; rzadko który odchodzi bez pomocy.

Po zwiedzeniu kościoła wprowadzili nas gościnnie ojcowie do klasztoru; jest to duży dom dwupiętrowy. W

ość dopiero dla kogoś, co przybywa, aby się przedstawił jako monarcha, uznany!... Jeżeli ducha zamordowanego Stambuluwa księżą odoznial sofisteryą, zwalaniem winy na rząd, to teraz widmo to już go nie opuści, wlokąc za sobą oraz widmo Simonówny i nowe — zamordowanego „przyadkowego” poety Konstantynowa. Ks. Ferdynand sam nie mordował, ale nie zapobiegł — z umysłu czy nie?... Stambulow wiedząc, że są nastawieni na niego zbroje, prosił o paszport do wyjazdu za granicę, zwłaszcza że Karlsbadu potrzebował — sprawa tego paszportu głośno rozbrzmiewała po Europie — słyszał o niej księża, a jednak Stambulow paszportu nie otrzymał — zatrzymaną go jak wółu w bydlóbni.

I sprawa ta znowu przebiega dzienniki, a pewien dziennik, mający stosunki z kabinem wiedeńskim donosi: „Austro-Węgry będą obstawać przy tem, że zamordowanie ich poddanki, Anny Simonówny, wedle całej surowości prawa ukarane być winno. Do procesu Boizowa przyjdzie jeszcze epilog dyplomatyczny, Austro-Węgry bowiem nie uspokoją się wyrokami filipowskiem z jego „lagodzącami okolicznościami”, a wycozki Stoilowa sprawdzą siły rozstrój między Austro-Węgrami, obojęty się ich nawet aparat Stoilow. Ze cesarz Franciszek Józef pewnej remarki ani Stoilowowi, ani też księżu nie zapomni, to pozostaje na sobie orientalny dwór w Sofii”. Pozostaj w Sinai.

Gdyby przyjechał amerykański taryfą cłową i wypowiedzenie przez Anglię traktatów handlowych Niemc. i Belgii, jak gdyby to nie było — kursa szły i idą swoją drogą. Podobnie rzecz się ma u ogółu opinii z podróży cesarza niemieckiego do Petersburga. Z pism rosyjskich tylko *Nowoje Wremia* poświęca jej artykuł, domyślając się, że zapewne car nakłoni Wilhelma II, aby Niemcy nie tyle dokonywali Grecyi. Zapewne wpływy organu petersburskiego nie umiały, czy nie chciał powiedzieć co więcej nad ten koncept, bo przecie i jemu wiadomo, że br. Bilow przed wyjazdem do Petersburga widział się z hr. Gołuchowskim, że cesarz niemiecki z kanclezerem i przyszłym kierownikiem spraw zagr. Niemiec przyjadą do Petersburga z rzeczami już gotowymi i cała wizyta nosiła m. celem wyłącznie towarzyską, nie dyplomatyczną.

Wtajemniczona w sprawę zagranicę *Post* berlińska, przy innej sposobności, wyraziła nadzieję, że podród ta zbliży Rosję do Niemiec wobec nowej amerykańskiej taryfy cłowej i wypowiedzenia przez Anglię traktatów handlowych. Tymczasem wiadomo, że Rosja z Ameryką i Anglią zbyt małe ma stosunki handlowe, aby ją to dwa arcyważne dla Europy wypadki jakkolwiek obchodziły. *Nation* pisał, że politycznym znaczeniem podróży cara i jej prawdopodobnym wynikiem martwi się tem, że tuż przed

wie po Wilhelme II przybędzie Fandera do Rosyi i poczesa się nadzieją, że spotkanie cesarzy przyczyni się do dalszego utrzymania dobrych i pokojowych stosunków między oboma państwami.

Na oryginalny koncept zdobył się bismarkowski *Hamb. Nachrichten*, wywołując, że nie należy się urażać wrogim dla Niemców tonem pewnej części prasy rosyjskiej — omawiającej podród hr. Gołuchowskiego do Paryża — w tej właśnie chwili, gdy cesarz Wilhelm do Petersburga się udaje. „To co prasa rosyjska przy takich okazjach wypisuje, pochodzi nie z piór rosyjskich tylko polskich i francuskich. Zawsze jeszcze lekceważony bywa ciężar, jakim te oboje zwywały przygniatają prasę rosyjską...”

„Suponujemy — pisze dalej organ bismarkowski — że rozmowy, jakie między oboma cesarzami, tudzież ich ministrami nastąpią, będą uzupełnieniem ze strony niemieckiej porozumienia rosyjsko-austriackiego (z czasu pobytu ces. Franciszka Józefa i hr. Gołuchowskiego w Petersburgu). Nie masz wprawdzie specyficznych niemieckich interesów na Wschodzie, któreby ułożenia się z Rosją wymagały. Niemcy przybywają tam jedynie jako mocarstwo europejskie w ogóle i specjalnie jako zainteresowane w pokoju, przynajmniej o ile o sprawy czyste polityczne, a nie o handlowo-polityczne chodzi. Ale tuż po cesarzu niemieckim przybędzie do Petersburga prezydent republiki francuskiej jako gość cara, a ta okoliczność chyba we wielu kierunkach nadaje piętno znaczenia, jakieby mogły mieć rozmowy rosyjsko-niemieckie. Kooperacja niemiecko-rosyjsko-francuska, jakiej jużemy się doczekali w Azji wschodniej, wcale nie należy do rzeczy niemożliwych, pomimo że ciągle trwa stosunek rewantowy między Niemcami a Francją — przynajmniej o ile antagonizm Rosyi do Anglii na Wschodzie w grę wchodzi. Czekamy, co telegraf północny przyniesie o przebiegu wizyty, a tymczasem witać ją jako miły znak ciągłego trwania dobrych stosunków między Berlinem a Petersburgiem, które za najważniejszą część naszej polityki zewnętrznej uważamy.”

Podobno organ bismarkowski zbyt daleko sięga. Rosya nie potrzebuje wtajemniczonej Niemiec w szczegóły swoich planów co do wschodniej Azji, nie potrzebuje do nich szukać pomocy w Berlinie, i szukać nie będzie już dlatego, aby nie był bez konieczności Niemcom zobowiązana. Plany te rosyjskie są dla Niemiec rękomię, że carat nie będzie brudził w Europie, że zatem będzie pokój w Europie, a Niemcy potrzebują pokoju, a zwłaszcza Wilhelma II, aby mógł nareszcie w rajstągu preforosować pomnożenie floty niemieckiej i dalej wybudować tę nową flotę. Do tego przysiął jeszcze okrutnie dla handlu i przemysłu niemieckiego, a więo wogóle dla

20  
**Wieczne miasto**  
Wrażenia z podróży  
Napisał  
**ZYGMUNT SKIRMUNT.**  
(Uiąg dalszy.)  
Przed zachodem słońca zwiedziliśmy leżąca koło Casatelli willę Maenasa (dla Silla); wieczorem było miasteczko elektrycznie oświetlone. Świątelnia tam bardzo tania, gdyż do poruszenia motorów używają strumieni wodospadów.  
O świcie byliśmy już w drodze ku Subiaco. Pojady nasze posuwały się po via Valeria, pośród gór Sabińskich. W tych okolicach leży Solmona, miejsce urodzenia Owidiusa, pierwszego z poetów łacińskich, których w szkołach poznałem. Przypomniałem sobie

pierwsze lekce skandowania i własne słowa Owidiusa:  
Sulmo mihi patria est,  
Gallidus uberrimus undis;  
Milia qui novies  
Distat ab Urbe decem.  
Okolica coraz to piękniejsza; co krok jakieś nowe dziwy. Tu zamożne stare na wyniosłych skałach, gdzie willa nowa, tam grobowiec otoczony opryskami; uroczą jest zaprawda ta klasyczna Italia. Mijamy Tortigliano, starą willę Turpilina, wio Varo u stóp mons Lucretia (Gennaro) i zatrzymujemy się na chwilę koło Sabinum, wiejskiej posiadłości Horacego, gdzie po dziś wskazują Colle del Poetello.  
Cur valle permutem Sabina  
Divitias operosiores.  
Oto ta dolina, o której mówi poeta; po niej płynie rzeka srebrzysta „Blandusia (Licenza)”. I jej poświęcił Horacy wzmiankę w swych Odach:  
O fons Blandusiae, splendidius vitro,  
Dulci digne mero!  
Droga nasza prowadzi przez „święte gaje bogów” i urocie kotliny górskiej. Przed nami „Subiaco”, starożytne „Sublaqueum”, gdzie przemieszkiwał latem srogi Neron. Jedziemy coraz wyżej i wyżej. Miejsowości „Castel Madama” a później „Ciciliano” wydają się nam prawie niedostępnymi; wkrótce jednak mamy je w swych stóp.  
Wreszcie droga się kończy; staje się u podnóża długiego pasma gór wyniosłych, czarnych, pontury, gór

rych szczyty nikną w różowych obłokach. Przewodnik wskazuje cel naszej podróży; białą plamkę, za zbliżeniem się podobną do gniazda ptasiego, zawieszoną u wierzchołka gładkiej jak ściana i prostopadłej skały — to Mentorella. Droga w góry odbyliśmy na osiach, z których często trzeba było zsiadać i wspinać się rękami i nogami. Po kilkunastu godzinach pochoździe ujrzelśmy dominującą ponad całą Mentorellą kapliczkę białą i usłyszyliśmy głos srebrny dzwonów, który wyzwał wiernych na modlitwę. Później ujrzelśmy cały wieńiec szczytów górskich; chmury nas otoczyły, stanęliśmy wśród obłoków. Wreszcie między zaroślami szarzał dach kościoła i podotone do straż kominy wielkiego domu. Dostajemy się na piękną kamienną terasę, po której przechadzało się kilku księży, w czarnych długich sutannach i krótkich pelerynach, z biretami na głowie. Gdy nas ujrzel, pospieszyli na nasze powitanie; znajomy mi ks. C. przemówił do nas serdecznie, w oczym naszym języku. Dopiero na obczyźnie, zdala od swoich, pośród obcych ludzi i krajów, można prawdziwie ocenić, jak drogą jest dla człowieka ziemia i mowa ojczysta.  
Przed nami stał kościół otwarty; właśnie rozpoczynała się msza św. Po jej wysłuchaniu zwiedziliśmy kościół mentorelski. Najpierw wpadł nam w oczy nowy fresk w głównej nawie, przedstawiający królowicę, św. Kazimierza, w płaszczu gronostajowym i mitrze wielkościącej na głowie; po bokach herby Polski i Litwy, a u dołu napis S. Casimirus princeps regius Poloniae. Bliżko drzwi wchodowych u-

mieszczona wielka płyta z białego marmuru, świadczą, że „ożoigodna i świątobliwa Polka, hr. Julia Posłowska księżka” tam przyzodobiła i hojnie uposażyła. Między świętościami znajdują się relikwie św. Jana Kantego i św. Stanisława Kostki. W wielkim ołtarzu cztery białe marmurowe kolumny podtrzymują takż baldachin, a pod nim znajduje się starożytna cudowna statua „Madonna di Mentorella” w pozycyi siedzącej.  
Poboczne podanie mówi, że jeden z wodzów wojsk cesarza Trajana, nazwiskiem Placidus, pochodzący z tych okolic, natrafił raz w tem miejscu podczas łowów na jelenia. W chwili, gdy miał doń strzelić, zajął się międy rogami jelenia krzyż z wizerunkiem Zbawiciela, który przemówił mu w te słowa: „Placidusie dlaczego mię przesładujesz? Jestem Chrystusem, którego ty czisz bezwiednie, daję jałmużnę ubogim. Ta jałmużna wyjednana ci laskę u mnie i dlatego zjawiam ci się, by cię przyjął w grobie mych synaków i wyzwolił z niewoli bałwochwalstwa”. Placidus istonie przyjął ohrzest a na nim imię Eustachego. Zginął on później w obronie wiary, śmiercią męczeńską.  
Ród patryjotyczny, Anioi, z którego pochodził św. Eustachy, wydał św. Benedykta, oraz papieża, Grzegorza W. Na zaproszenie jednego z potomków tego rodu przybył do Mentorelli cesarz Konstantyn W. i założył istniejącą odtąd bazylikę pod wezwaniem N. M. Panny.  
W świętu Matki Boskiej, a także w uroczystość św. Michała przybywają tu od wieków liczne pielgrzymki,

parterze jest mieszkanie przełożonego, biblioteka, sala jadalna i gościnna. W bibliotece nad drzwiami wchodowymi umieszczono portret króla Sobieskiego; jest tam też wiele książek polskich. W korytarzach drzwi małe, w równych odstępach — to cele nowicyuzów. Pokoiki te skromne, białe; a wejścia kropielnicza z wodą święconą, podłoga z cegiel.  
Przechodząc koło wielkiej sali na piętrze, usłyszyliśmy kilkanaście głosów, odmawiających miarowym głosem modlitwy łacińskiej. Przed godziną dwunastą na znak dany dzwonkiem zeszli się wszyscy w kościele; księża, nowicyuzi i braciaśki ukłękli i odbyli rzyśny rachunek sumienia, następnie wspólne modły, poczem udali się w milczeniu do refektarza i tu po krótkiej modlitwie zajęli miejsca za stołami. Jeden z braci począł odczytywać żywoty świętych po włosku, a inny rozosił potrawy, poda go talerze napełnione każdemu po starostwie powołania. Po obiedzie, spóżytem w milczeniu, odczytano utęp z martyrologii, następnie w kapliu odmówili wszyscy psalm *Miserere mei Deus* i udali się na rekreacyę, podczas której rozmowa dozwolona, zresztą przed dzień cały *silencium*. Prócz Polaków były w nowicyuzie mentorelskim Rusini, Bułgarzy, wielu Niemców, Włosi, Francuzi i Anglicy; językiem ich potoczny jest włoski.

(C. d. n.)

**J. Friedrich & A. Beacock** Lwów, ulica Hetmańska 1. 4 (obok okiemi W-go Grossa) Farby, pokosty, lakiery, pędzle, artykuły domowo-gospodarcze, szcztotki wszelkiego rodzaju pasy i oliwy do maszyn, artykuły budowlane, artykuły gumowe, techniczne i chirurgiczne polecają

dobrobytu i potęgi Niemiec, zatargi ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią. Pester Lloyd na widocznie racya, że podroży ces. Wilhelma do Petersburga nie należy wiązać z jakowymś politycznym celem...

Times ogłosił treść dosłowną umowy, zawartej niedawno pomiędzy Francją i Abisynią. Okazuje się, że francuska dyplomacja umiała doskonale wyzyskać błędy swoich przeciwników i zdobyła bardzo ważne korzyści.

W Warszawie znalazł p. Lewiński dwie instytucje żydowskie, które się szczególnie zachwyca; są to „Karmel” czyli składy win palestyńskich i „Achiasaf”, wydawnictwo dzieł hebrajskich.

W Warszawie — pisze — byłem w alejach Ujazdowskich, gdzie widziałem „naszych” w powozach.

Zaburzenia chodorowskie.

Zasadzeni, których nazwiska poda liśmy w numerze wczorajszym uwołnieni zostali od wszelkich dalszych zbrodni i przestępstw, które zvalili na ich barki żydzi chodorowscy...

Obrazek z Warszawy.

Literat żydowski, piszący żargonem, p. Lewiński (?) stale mieszkający w Odessie, zwiadał niedawno Warszawę, a spostrzeżenia swoje o żydach warszawskich wydrukiwał w żydowskim piśmie Hac firs.

Barabi wysłuchali wyroku w milczeniu, a kiedy ogłoszono im wysokość wymierzonej każdemu z nich kary więzienia, Zolkó i Gąsior rozpalili się w glos.

Czekajmy słusznej ceny.

W okolicy Lwowa, Kamionki, Złoczowa rozpoczęto już omloty i dowóz nowego zboża do młynów. Teraz dopiero widzi się rozmiary nieurodzaju.

Gdy w roku zeszłym cena przeciętna pszenicy była 7 zł. 50 ct. a żyta 5 zł. 50 ct., więc w tym roku w naszym tygodniu uznali poważni rolnicy cenę 10 zł. i 7 zł. 50 ct.

Gdy w roku zeszłym kopa pszenicy dawała 50 do 70 kilo, a kopa żyta 70 do 80 kilo ziarna, przedsięwzięte w tym tygodniu omloty wykazały rezultat fatalny.

warszawskich bez znajomości ich żargonu, który ma brzmienie odrębne od żargonu litewskiego i wymowę niemożliwą do nadsładowania.

W Warszawie znalazł p. Lewiński dwie instytucje żydowskie, które się szczególnie zachwyca; są to „Karmel” czyli składy win palestyńskich i „Achiasaf”, wydawnictwo dzieł hebrajskich.

W Warszawie — pisze — byłem w alejach Ujazdowskich, gdzie widziałem „naszych” w powozach.

Zaburzenia chodorowskie.

Zasadzeni, których nazwiska poda liśmy w numerze wczorajszym uwołnieni zostali od wszelkich dalszych zbrodni i przestępstw...

Obrazek z Warszawy.

Literat żydowski, piszący żargonem, p. Lewiński (?) stale mieszkający w Odessie, zwiadał niedawno Warszawę, a spostrzeżenia swoje o żydach warszawskich wydrukiwał w żydowskim piśmie Hac firs.

Barabi wysłuchali wyroku w milczeniu, a kiedy ogłoszono im wysokość wymierzonej każdemu z nich kary więzienia, Zolkó i Gąsior rozpalili się w glos.

Czekajmy słusznej ceny.

W okolicy Lwowa, Kamionki, Złoczowa rozpoczęto już omloty i dowóz nowego zboża do młynów. Teraz dopiero widzi się rozmiary nieurodzaju.

Gdy w roku zeszłym cena przeciętna pszenicy była 7 zł. 50 ct. a żyta 5 zł. 50 ct., więc w tym roku w naszym tygodniu uznali poważni rolnicy cenę 10 zł. i 7 zł. 50 ct.

Gdy w roku zeszłym kopa pszenicy dawała 50 do 70 kilo, a kopa żyta 70 do 80 kilo ziarna, przedsięwzięte w tym tygodniu omloty wykazały rezultat fatalny.

Gdy w roku zeszłym kopa pszenicy dawała 50 do 70 kilo, a kopa żyta 70 do 80 kilo ziarna, przedsięwzięte w tym tygodniu omloty wykazały rezultat fatalny.

mogliby rolnicy sprzedać swe zboże, by osiągnąć rezultat zeszłoroczny, który był bardzo miernym, lecz po szeregu lat klęsk przeciwko możliwym.

Konkurencyi obojg obawiać się w tym roku nie potrzebujemy — a to cośmy napisali, odnosi się do majątków w położeniu przeziębionym, są bowiem takie majątki i liczne, gdzie rezultat zbiorów będzie 2 do 3 ct. metr. z morga, czyli, że kosztów zbioru nie pokryje.

Trzymajmy się a młyny i kupy muszą jeszcze znacznie ceny zboża podnieść.

KRONIKA.

Władom d. 5. sierpnia.

Władom d. 5. sierpnia. Archiwizacja lwowska o. J. Prezentę na prob. w Dziękuję otrzymał ks. Stanisław Swidecki. Do komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych na okres funkcyj do końca roku szkolnego 1898/9 mianowani: we Lwowie delegatem ordynarytu ks. kanonik dr. Rudolf Lewicki, egzaminatorem z nauki religii ks. Walenty Woźniak, w Stanisławowie deleg. ord. ks. Tomasz Dąbrowski, egz. ks. Franciszek Skarbowski, w Tarnopolu deleg. ord. ks. Cyryl Janer, egzaminatorem ks. Józef Poręba.

Falszywe 20-helerówki pojawiły się we Lwowie. Falszyki sporządzone są z ołowiu.

Samobójstwo. Dzisiaj przed południem znaleziono na Wysokim Zamku zwłoki człowieka lat trzydziestki mniej więcej, co własną zdaje się ręką odebrał sobie życie.

W Brzechowicach nastąpi w niedzielę 8 bm. poświęcenie budynków kolonii walczyńskiej.

Pod kaplicą wuleką zebrało się wczoraj wieczorem bardzo liczne grono osób, kobiet i młodzieży. Kaplica była oświetlona a zebrana publiczność z pletyzmem odpisywała pieśni patriotyczne, obchodząc w ten sposób pamiątkę stracenia w Warszawie pięciu członków ostatniego polskiego rządu narodowego.

Z Mościelk piszą nam: W tujejszym powiecie wskutek ustawicznych słońc wylały wody z potoków miejscowych i zrządziły znacznie szkody w ziemiopłodach w miejscowościach: Lipniki, Sanniki, Podliska, Czystowice i Mityczce wydzierają i unoszą nawet ziemię urodziną aż do twardego podglebia.

Mełobójstwo. W Rudzie stalskiej, pow. Tarnobrzeg żona leśniczego zastrzeliła swego męża. Powodem mełobójstwa miała być chęć zbrodniarki wejścia w inne związki małżeńskie. Mełobójczyni aresztowana.

Pożar w Zbarażu. Dnia 4. bm. o g. 8. wieczorem powstał w Zbarażu w rynku pożar w domu Ondyka Mondschaina, wskutek czego spłonęło sześć domów, a w sąsiednim płonącym, w którym się mieścił urząd pocztowy i telegraficzny, spalił się dach i część i piętra.

Polski Falb. Współzawodnikiem Falba jest mianem w Krakowie hr. Józef Ledochowski, kapitan sztabu generalnego, który od kilku miesięcy ogłasza w wiedeńskich dziennikach przepowiednie pogody.

Nowe mundry kolejowe. Niedawno telegrafowano nam o rozporządzeniu ministerstwa kolejowego co do „nowych” uniformów dla urzędników i służby kolejowej.

Wystawa powszechna r. 1900. Wicner Zię opóźnia mianowanie arocyk. Franciszka Ferdynanda protektorem działu artystycznego w wystawie r. 1900 w Paryżu.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Po wylwach. Teraz dopiero można mieć chociaż ciałe jeszcze niedokładny obraz ogromnej klęski, wyrządzonej ostatnimi wylwami.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

now, Karol hr. Lanckoroński, tajny rada, członek Izby panów, dr. Zdzisław Marchewicki, członek Izby panów, prezydent Izby handlowej, dr. Leon Piłsudski, poseł do Rady państwa, prof. niw. lwow., Roman hr. Potocki, członek Izby panów, właściciel dóbr, Władysław Struszkiewicz, inspektor kultury kraj. w Galicyi, Stanisław Prus-Szezebanowski, właściciel kopalni.

Przewodniczącym komitetu pobożnego dla sztuk pięknych w Krakowie jest: dr. Marian Sokołowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do komitetu należą: artysta malarz Aleksander Augustynowicz, dyrektor Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, Julian Fałat, dr. Władysław Łoziński i profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie Leon Wyczółkowski.

Przewodniczącym specjalnego komitetu rolniczego i leśnego we Lwowie, jest Stanisław hr. Stadnicki, właściciel dóbr, pierwszy wiceprez. tow. gospodarskiego we Lwowie. Członkami komitetu są: Stanisław Brykczyński, właściciel dóbr, trzeci wiceprez. tow. gospodarskiego we Lwowie; Henryk Dołkowski, właściciel dóbr Nowa wieś; Piotr Hirsch, rada lasowy we Lwowie; Kazimierz Jędrzejowicz, właściciel dóbr Hrynów; dr. Władysław Lubomski, prof. uniwersytetu, członek komitetu tow. rolniczego w Krakowie; Edward Oczkowski, kom. pow.; dr. Tadeusz Piłat, c. k. profesor uniwersytetu, drugi wiceprez. Tow. gosp. we Lwowie; Juliusz Sieglar-Eberswald, dyr. kraj. szkoły leśniczej we Lwowie; dr. Ferdynand Wilkosski, adwokat kraj. i prezes Tow. rybackiego w Krakowie; Wincenty Witosiński, zarządca dóbr leśnych.

Do specjalnego komitetu dla gospodarstwa leśnego i handlu drzewem, należy jako delegat galic. Towarzystwa leśnego Edward Ziegelbauer.

Falszywe 20-helerówki pojawiły się we Lwowie. Falszyki sporządzone są z ołowiu.

Samobójstwo. Dzisiaj przed południem znaleziono na Wysokim Zamku zwłoki człowieka lat trzydziestki mniej więcej, co własną zdaje się ręką odebrał sobie życie.

W Brzechowicach nastąpi w niedzielę 8 bm. poświęcenie budynków kolonii walczyńskiej.

Pod kaplicą wuleką zebrało się wczoraj wieczorem bardzo liczne grono osób, kobiet i młodzieży. Kaplica była oświetlona a zebrana publiczność z pletyzmem odpisywała pieśni patriotyczne, obchodząc w ten sposób pamiątkę stracenia w Warszawie pięciu członków ostatniego polskiego rządu narodowego.

Z Mościelk piszą nam: W tujejszym powiecie wskutek ustawicznych słońc wylały wody z potoków miejscowych i zrządziły znacznie szkody w ziemiopłodach w miejscowościach: Lipniki, Sanniki, Podliska, Czystowice i Mityczce wydzierają i unoszą nawet ziemię urodziną aż do twardego podglebia.

Mełobójstwo. W Rudzie stalskiej, pow. Tarnobrzeg żona leśniczego zastrzeliła swego męża. Powodem mełobójstwa miała być chęć zbrodniarki wejścia w inne związki małżeńskie. Mełobójczyni aresztowana.

Pożar w Zbarażu. Dnia 4. bm. o g. 8. wieczorem powstał w Zbarażu w rynku pożar w domu Ondyka Mondschaina, wskutek czego spłonęło sześć domów, a w sąsiednim płonącym, w którym się mieścił urząd pocztowy i telegraficzny, spalił się dach i część i piętra.

Polski Falb. Współzawodnikiem Falba jest mianem w Krakowie hr. Józef Ledochowski, kapitan sztabu generalnego, który od kilku miesięcy ogłasza w wiedeńskich dziennikach przepowiednie pogody.

Nowe mundry kolejowe. Niedawno telegrafowano nam o rozporządzeniu ministerstwa kolejowego co do „nowych” uniformów dla urzędników i służby kolejowej.

Wystawa powszechna r. 1900. Wicner Zię opóźnia mianowanie arocyk. Franciszka Ferdynanda protektorem działu artystycznego w wystawie r. 1900 w Paryżu.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Po wylwach. Teraz dopiero można mieć chociaż ciałe jeszcze niedokładny obraz ogromnej klęski, wyrządzonej ostatnimi wylwami.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

od Ślązka pruskiego i stanowiące dział wojska Izby i Odry. Przez kilka dni pod wodzą stały najbardziej fabryczne okolice północnych Czech, Trutnow, Hostnie i Henelbe koło Reichenberga. Mnóstwo fabryk zniszczonych, Przytem po wsiach opłakują straż wielu ludzi. W Oberaltstadt woda wyrzuciła na brzeg cztery trupy. Wiesz Jungbucha, kilka dni temu wielka i kwitnąca, dziś jest zupełnie zniszczona. Fale uniosły domy, było, całe mienie, pola pozabierane lub zasypane kamieniami. W jednym dniu wylwiono tam 13 trupów ludzi potopionych. Zalane były również słynne Teplice, zwłaszcza niżej położone części, jak Schönau. Eichwald pod Teplicami doznał silnych szkód. Miejszakiy Pragi przez kilka dni żyli pod groźbą powodzi, która na szczęście nie nadeszła.

Na przeciwnych stokach gór Olbrzymich klęska niemal jeszcze większa. Wschodnie strony Ślązka pruskiego pod wodą. Sześć godzinie wzniesła nagle rzeka Nissa. Tuż katastrofa spadła tak zniecaćka, że przede wszystkim uderza znaczna liczba ofiar ludzkich. W Hirschbergu koło Warmbrunn w piątek przeszły tonięły cztery osoby. — W Görlitz pięciu ludzi, w Los, Ubyst i Eulau po kilku ludzi. W ogóle do dnia 2. sierpnia wiadomo było o 38 ofiarach, które znalazły śmierć w nurtach spienionych górskich potoków i rzek. Również wezbrała bardzo Odra pod Wrocławiem. Przed wczoraj doniesiono, iż woda zniósła niedaleko miasta znany tam zajazd i cel wycieczek, a 17 osób przytem zniknęło bez śladu.

Drugim centrum były alpejskie kraje Tyrol i Solnograd. Nagłe wezbranie rzeki Inn do wysokości niesłychanej spowodowało podniesienie się też niebawem poziomu Dunaju, zwłaszcza od granicy bawarskiej począwszy. Pod Lincom woda Dunaju doszła do wysokości, od przeszło lat 200 niepiątej. Mosty i drogi porwane, część miasta zalana. Wezbranie Anizy zwiększyło jeszcze ilość wody w dalszym biegu Dunaju ku Wiedniowi. Pod Melk poziom wody przeszedł 7 metrów nad stan średni, pod Spitz doszedł do 7-34. Mnóstwo jest miejscowości, gdzie poziom doszedł 6 metrów. To też gdzie brzegi były niższe, korzo nie mogło zmieścić tej masy wody, która rozlała się po dalekiej okolicy. Zuany historyczny Marchfeld na ogromnej przestrzeni stoi pod wodą.

W samym Wiedniu wysokość Dunaju doszła do 5 metrów nad stan średni. Jest to rzecz olbrzymia, gdy się zważy szerokość koryta. W miejscach zacieśnionych, jak pod Klosterneuburgiem siła wody przybrała rozmiar straszliwy. Fale drugotaly, co im tylko stały w drodze, a przedzierając się przez brzegi, zalała wieś i miejsczka nadbrzeżne, szczerząc spustoszenie. Wszystkie niemal stawy, bliższe Wiednia na kolel Franciszka Józefa i na kolel północno-zachodniej stoją lub do niedawna stały pod wodą. Tamy i wały poprzerywane, mosty i wiadukty zawalone lub podmyte.

Z wysokości Kahlenbergu widok wspaniały i przejmujący. Dunaj półtrzecia raza tak szeroki, jak zwykle, pędzi z szybkością i siłą nieznaną. Płok jego rozszerzone koryta potworzyły się rozległe wylewy. Cała płaszczyna Jeldersee po lewym brzegu wygląda jak jezioro. Trzy długie mosty żełazne kolei północnej, z których dwa zwykle prowadzą ponad suchymi zapasami piasku i wiktina, obecnie leżą niemal na samej powierzchni wódzkiej rzecznej. Większa część wyspy utworzonej między starem a nowym sprowadzonym korytem Dunaju, stoi pod wodą, gdzie nigdzie tylko sterza dachy zabudowań. Magazyny dworca kolei północno-wschodniej na metr głęboko w wodzie. Stacya Florisdorf po drugiej stronie rzeki i miasteczko samo dokoła woda otoczona, jak wyspa.

Także na dolnym biegu Dunaju, w Węgrzech, nie lepiej się dzieje. Presburg był w części zalany, a woda sięgła do stóp posagu Maryi Teresy, świeżo wystawionego. W Peszcie było wielkie niebezpieczeństwo powodzi. Z innych miast podobne nadchodzą wiadomości.

Niewątpliwie klęska jest niemała. Ale podczas gdy miejscowa wypadki w Wiedniu, Ischlu, Ansee i w Trutnowie rozniezione telegramem po świecie, budzą wszędzie wrazenie i litość, gdy zezwają posypia się składki i ofiary, nikt nie pamiętał nie będzie, że w równym jęzeli nie gorzem położeniu jest Galicya. Tu nie było zdarzeń dramatycznych, prócz oberwania chmury w Ropie i Libuszy nie ma co opisywać dla wzruszenia czytelników; — ale za to kraj niemal cały zniszczony a ludność narażona na głód. Od wczesnej wiosny trwające słońce opóźniły niewy, potem niedożwiłyliczemu rosnąc, wreszcie przeszedziliy sęprawy siana a posąg, wreszcie przeszedziliy sęprawy siana a posąg, wreszcie przeszedziliy sęprawy siana a posąg.

Klęska o tyle gorsza i cięższa do przebycia, że nie koncentruje się w kilku punktach, nad brzegami kilku rzek, ale obejmuje całą zachodnią i środkową Galicyę, a więc szereg krajów dwa razy większy od Saksonii całej, niemal t. k. wielki jak Belgia razem z Holandją.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

greckiemu z gabinetu waszej, cesarskiej mości? „Wysłanie pieniędzy! Któż to zarządzać?” zapytał widocznie niezadowolony car. Wezwano hr. Woronowa-Daskowa i ten wyznał, że wysłał przekazy pieniędne dla króla Jerzego z polecenia carowej matki. „Dlaczego nie pytał mnie pan o to?” rzekł Mikołaj, na co hr. Woronow odpowiedział, że nie chciał stawać pomiędzy matką a synem — i zaraz po tej rozmowie podał się do dymisji, którą też car przyjął.

Po procesie Boiczewa. Pester Lloyd umieszcza korespondencyę z Filipopolu, poświęconą głośnej sprawie Boiczewa i współpracowników.

Przebieg rozprawy — pisze korespondent tego dziennika — wyrażał niedwuznacznie, że nieistoty trybunał dał sobie podrykować wymiar kary, bo wyroku samego ze względu na opinię w kraju i w Europie zmienić nie mógł.

W samym Wiedniu wysokość Dunaju doszła do 5 metrów nad stan średni. Jest to rzecz olbrzymia, gdy się zważy szerokość koryta. W miejscach zacieśnionych, jak pod Klosterneuburgiem siła wody przybrała rozmiar straszliwy.

Także na dolnym biegu Dunaju, w Węgrzech, nie lepiej się dzieje. Presburg był w części zalany, a woda sięgła do stóp posagu Maryi Teresy, świeżo wystawionego. W Peszcie było wielkie niebezpieczeństwo powodzi.

Niewątpliwie klęska jest niemała. Ale podczas gdy miejscowa wypadki w Wiedniu, Ischlu, Ansee i w Trutnowie rozniezione telegramem po świecie, budzą wszędzie wrazenie i litość, gdy zezwają posypia się składki i ofiary, nikt nie pamiętał nie będzie, że w równym jęzeli nie gorzem położeniu jest Galicya.

Klęska o tyle gorsza i cięższa do przebycia, że nie koncentruje się w kilku punktach, nad brzegami kilku rzek, ale obejmuje całą zachodnią i środkową Galicyę, a więc szereg krajów dwa razy większy od Saksonii całej, niemal t. k. wielki jak Belgia razem z Holandją.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Jeżeli chodzi o wywołanie skutku wulkanu, to nie należy się spodziewać od 3 do 7 sierpnia, a następnie jeszcze 10 13 i od 18 do 20 sierpnia.

Kawę sam sobie przyrządzał. Aleksander Dumas wiecznie przygotowywał własnoręcznie obiady, zdanem wielu, daleko lepsze od literackich jego utworów.

Woda na usługach elektryczności. Używanie wody bieżącej na usługi elektryczności rozpowszechnione jest od dość już dawnego czasu, po raz pierwszy jednak zastosowaną będzie do tego celu w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki woda jeziora. Z jeziora Clear, położonego 1350 stóp nad powierzchnią morza, utworzono bieżącą za pomocą wielkiej tamy odpływu w ten sposób, iż woda, przeprowadzona przez rury stalowe o osmiu stopach średnicy, wprowadzi w ruch maszyn, pomieszczone w trzech budynkach, z których każdy położony jest o 100 stóp niżej od poprzedniego. W ten sposób napór spadającej wody wyszyskany będzie trzykrotnie i osiągnie siłę wody, odpowiadającą 7,000,000 siłom końskim. Braku wody obawiać się nie potrzeba, jezioro bowiem 30 mil (angielskich) długości i 10 mil szerokości zasilała bywa nie wysychającymi potokami górskimi. Woda odpływająca odprowadzona będzie przez wąz, otoczony 500 stóp wysokości skałami. Przedsiębiorcy spodziewają się wyszyskać w ten sposób siłę wody, wystarczającą do wprowadzenia w ruch wszystkich fabryk położonych nad zatoką św. Franciszka, dalej w miastach Sacramento, Santa Rosa, Beano Napa i Vallejo. Pierwszym zadaniem będzie wprowadzenie w ruch kolei elektrycznej, która połączy miasto Vallejo z Clear-baker. Potrzebne na to przedsiębiorstwo kapitały zgromadzi tworzące się obecnie w San Francisco towarzystwo do spółki z kompanią elektryczną „Westinghouse”.

Kontrabanda w Białymostku. Niktby chyba nie przypuszczał, aby zwykli białostkacy mogli do ukrywania kontrabandy. A jednak stwierdzają dzienniki angielskie, że w ostatnich czasach schwytało dość znaczną liczbę amatorów sportu kolożnego na gorącym uczynku przemycania do Anglii w swych niewinnie wyglądających kołach, tytoniu, cygar, koronek i perfum. Ponieważ koszt przewozu koła bardzo jest nieznaczny, przeto podróżujący synowie Albionu zabierają z sobą na wycieczki swe do stałego lądu Europy swe rumaki stalowe, aby je w porcie do obojczych napełnić rozmaitemi mniej lub więcej cennymi, a w każdym razie droższymi w Anglii niż zagranicą przedmiotami. Pneumatyczne obręcze gumowe nadają się podobno wybornie do ukrywania wyżej wymienionych artykułów, do których dołączają jeszcze należyte rozmaite delikatne likiery, w szczególności na ten cel urządzonej flakonach. Skoro okręt, wiozący na pokładzie pewną liczbę białostków, zawinie przy brzegach Anglii, urzędnicy celnicy bacznie obecnie na ten ładunek zwracają uwagę. Ponieważ zaś zbyt wiele sprawiłoby trudności odrubowywanie pojedynczych obręczy gumowych, nie wolno zaś przecinać ich po prostu, przeto urzędnicy przyswoili sobie bardzo prostą metodę, aby się przekonać, czy „pneumatyki” napełnione są wyłącznie wolem od oła powietrzem. Nadają więc kołu szybki obrót i przystępują się bacznie, czy we wnętrzu obręczy gumowej nie odczuwają się podejrzany jakiś szelest. W największej liczbie wypadków sposób ten prowadzi do celu; chyba że obręcz zawiera wyłącznie delikatny tytuł lub koronki.

Zmarli. W Gleichbergu w Styryi zmarł 9. bm. Michał Balicki, nauczyciel z Kolutkowiec, pow. tarapatki, przeżywszy lat 85. Zmarł przez 15 lat sprawował obowiązki nauczyciela i w tym ciężkim zawodzie nauczycielskim nabawił się choroby pierświej.

Juliusz Obrochta, towarzysze sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 32, zmarł dnia 5. sierpnia po długich i ciężkich cierpieniach.

Prezes „Sokoła” ogłasza: Na nabożeństwo za s. p. Adama Asnyka urządzone przez Wydział kraj. sianą dróżnicę w stroju uroczystym i zbiora się na godzinę na przód w wielkiej sali „Sokoła”.

### Morderstwo polityczne.

W Sofi — jak już wiadomo — przeprowadzonym na być wkrótce nowy skandaliczny proces, który na stonki bułgarskie rauci światło nie-

mniej jaskrawe, jak niedawno proces Boiczewa.

W dziedzinie jednego bazaru w Filipopolu niedawno temu jeden z bogatszych mieszczan zbudował monumentalną studnię. W lipcu wmurowano w jej frontową ścianę tablicę pamiątkową, poświęconą ludowemu bułgarskiemu pocie Aleksemu Konstantynowowi. Środkiem tej tablicy bieżnie wycięty pas, w czarnej obwódce. Widoocznie wyskrobano tam jakieś słowa. A wyskrobano je na wyższy rozkaz, gdyż były one ciężkim oskarżeniem rządu. Mianowicie pod datą śmierci Konstantynowa (23 maja 1897) wyrzyto słowa: „zamordowany przez państwa horde”.

Istotnie Konstantynow padł ofiarą skrytobójczych rąk. Wówczas europejska prasa miała tylko krótkie telegramy donoszące, że Konstantynow podczas podróży, którą przedsięwziął z opozycyjnym deputowanym dr. Takewem został w pobliżu miasta Tatar-Bazardżik z tyłu zastrzelony. Europa musiała się tą notatką zadowolić. Lecz teraz wyszły na jaw wszystkie szczegóły tej zbrodni, dając zarazem wstrętny obraz politycznych i administracyjnych stosunków Bułgarii.

Konstantynow i adwokat Takew znajdowali się w podróży agitacyjnej w okręgu Tatar-Bazardżiku. Takew był już przedtem ozłonkiem sobranja i zwrócił na siebie uwagę ostrymi mowami, skierowanymi przeciw osobie księcia Ferdynanda. Z upodobaniem wybierał temat, który księcia najbardziej drażnił, mianowicie pieniądze gospodarką na dworze. Ale występowanie takie jest w Bułgarii niebezpieczne.

Dnia 23. maja 1897 jechali Konstantynow i Takew do Tatar-Bazardżiku. Było już dość ciemno, gdy w tem miłe przed miastem padał z lewej strony jadący salwa strzałów. Strzelono z 10 lub 15 karabinów równocześnie i Konstantynow był trupem. Takew ze zwłokami swego przyjaciela pojechał do Tatar-Bazardżiku i chciał uczynić doniesienie prefektowi policyi Pisanowi. Ten jednak nie chciał go długo słuchać i zaraz potem wyjechał z miasta, nie zdawszy przetoż swojej władzy żadnego sprawozdania.

Mimo to wdrożono sędwo śledztwo. Sprawę wziął w swe ręce energiczny prokurator Meyer i wkrótce powiodło mu się schwytać sprawców. Nie można już było sprawy zatuszować, ale chodzilo o to, by przynajmniej oszczędzić intelektualnych sprawców morderstwa. W tym celu postanowili polityczne władze przekazać sprawę sądowi wojskowemu. Chociano po cichu załatwić się z mordercami. Ale prokurator oparł się, sprawa po długich pertraktacjach poszła przed trybunał kasacyjny i ten uznał kompetencyę sądu zwykłego.

Już podczas śledztwa rząd przysłał do Tatar-Bazardżiku zastępcę prokuratora z Filipopola, Milkowa, aby Meyerowi w tej sprawie „pomagał”. Milkow wszystko czynił, aby sprawadzić Meyera na fałszywe tropy. Wmawiał w niego, że to sam Takew zamordował Konstantynowa itp., a tak widocznie przekładał prowadzonemu śledztwu, że Meyer omal jego samego nie kazał uwziąć.

Pisanow tymczasem przeniesiony został do innego okręgu, a gdy wyjechał, b. zastępcę jego zeznał przed sądem śledczym, że Pisanow raz po raz pytał go wprost, czyby nie mógł polecić zamordowania Takewa. A gdy on o tem nawet słyszeć nie chciał, rzekł mu Pisanow: „Może nie masz porządných żandarmów; mogą dodać ci kilku moich ludzi”. Zastępcę prefekta nie zgodził się jednak na to, a następstwem tego było, że wnet po tem został na inne miejsce przeniesiony.

W ostatnich dniach zażądał Meyer uwiezienia Pisanowa i jak mówią, rząd się już na to zgodził. Rozprawa zaś przeciw mordercom Konstantynowa ma się już wkrótce odbyć.

Wielki pan go losowi, ale na nieszczęście ujął pan sobie moją żonę. Ona stanęła w pańskiej obronie i ja głupiec dałem się przekonać. No! stało się. Mam dla pana pewną propozycję! Nie rób pan takich wielkich ozu, nie otworzą panu Golconda. Mogą się dla pana postarać na najbliższą jesień o miejsce pomocnika naturalisty, albo asystenta w Muzeum. Wiesz, pan, co jest zadaniem asystenta: ma ozuwać nad ziemią i gale rzymi, klasyfikuje zbiory, poczynione przez podróżników, przygotowuje publikacje o botaniki opiewe, a płacy ma od czterech do sześciu tysięcy franków. Masz pan lat dwadzieścia sześć a Decaisne był właśnie w pańskim wieku, gdy go sobie Jussieu wybrał w r. 1833. Zaczął od zwyczajnego terminatora ogrodniczego. Pańskie i jego początki są do siebie podobne, obyś więc pan kiedyś został drugim Decaisne'em!

Przeodechli w tej chwili przez most des Arts. Sylwery z rozczuleniem spoglądał na siwą brodę boga zwiadcziela.

— Procz tego — mówił dalej p. Martigue — postaram się dostarczyć panu dochodów ubocznych. Wierz pan, że mam skończyć wielkie dzieło, a ponieważ oży zaczynają mi już odmawiać posłuszeństwa, przenoszę na pańskie barki część trudów. Tak udecydowała moja żona w głębokiej swej mądrości i ona to oznacza wysokość

pańskiego wynagrodzenia. Nie na rękę mi ten nieznośny projekt małżeństwa, który wszystkim wika. Kawaler zawsze sobie może dać rady. Nie mógłby się pan wyrzec panny Verlaque'ówny?... No, no! nie zjedź miie pan zaraz! Powtórzysz mi pan znnowu swoje wieczone: nigdy. Zresztą, gdybyś pan był rozsądniejszy, zajęcie się pani Martigue'owej panem znacznieby się zmniejszyło. Ona zawsze się zajmuję zakochanymi czyli szaleńcami. I widział pan, proszę mnie, abym panu zrobił taką propozycję: ona ma w alei de la Tournelle, o kilka kroków od Ogrodu Botanicznego dom bardzo wygodny, słowo daję! Jest tam na piętniętym piętrze małe mieszkanie walne od najbliższego pierwszego. Co prawda, to jest ono zwrócone do północy, ale za to ma podwójne okna i dobre piece. Z balkonu widać aleję, wystawy antykwarskie i kramy ustawione na brzegu Sekwany w dół i w górę rzeki. Z żoną się pan już umówisz o czynsz namju.

Sylwery szukał słów, aby mu wyrazić wdzięczność, ale pan Martigue mówił tak dalej:

— Ja nie mam prawa do pańskiej wdzięczności, podziękuj pan za wszystko mojej żonie. Ona zakomunikowała mi swoją wyrażną wolę i ja ją wykonywałem, ale bardzo niechętnie i nie mam spokojnego sumienia. Kiedy porównam to, co ona panu ofiarowuje, z tem, co panu dawał Trayaz, to mi

wiedzieć jej wszystko i wytłómaczyć. Cóż kiedy zbawczy bożek chciał go przedstawić administratorowi muzealnemu, a pani Martigue'owa dawała za kilka dni wielki obiad, na którym także go miód chciał: Czyż można było jej tego odmówić?

Został w Paryżu jeszcze przez tydzień, a gdy wreszcie wyjechał z niego, czuł w sobie przez cały czas drogi serce tak lekkie jak piórko i tak wesołe jak śpiew skowronka. Rozmawiał z niewidzialnymi potęgami, rządzącymi ludźmi, przeznaczeniem i ogrodom. Jak wiadomo nie zdradzał wielkiego zamiłowania do doktryn materialistycznych, a szczęście jeszcze wyegzaltowało w nim idealizm. Zdaowało mu się w tych chwilach wielkiej radości, że materyja jest tylko pozorem, że ciata są złożone z drobniń niecielesnych, z nieskończonego mnóstwa dusz nieskończonej malych i że była jedna nieskończenie znnowu wielka dusza, która wszystkie tamte w sobie zawierała i bez przerwy łączyła się z nimi.

Natychmiast po przybyciu na miejsce pobiegł do pani Verlaque'owej, którą ku wielkiemu swemu zdziwieniu zastał samą i której oblicze nie mu do dobrze nie zapowiadało. Jednym totem zakomunikowała mu ona dwie wiadomości i wiadomością go, że mnie więcej od miesiąca już Amelina przebywała w Figowym Sadzie i że jeżeli ma zamiar ożenić się z nią, to o rękę musi prosić Trayaza. (C. d. n.)

### Ostatnie wiadomości.

Wybór posła na Sejm krajowy z większych posiadłości obwodu sądeckiego rozpisany został na 31. sierpnia.

### TELEGRAMY.

Wiedeń d. 6. sierpnia. Cesarz w towarzystwie Badeniego zwiadał wczoraj tamę w Nussdorf.

Wiedeń d. 6. sierpnia. Localcorrespondent donosi, że cesarz Wilhelm dnia 12. września przybędzie do Totis, a przez dni 13., 14. i 15. września obecny będzie na manewrach cesarskich. Dnia 15. wieczorem obaj monarchowie wyjadą do Mohaca na łowy w rewirach arcyksięcia Frydryka. Cesarzowie przyjadą do Mohaca dnia 16. września rano; następnie wypłyną zaraz na parowcu w górę rzeki na ranną zasadkę. Dnia 20. września powracają obaj monarchowie do Budapestu.

Wiedeń d. 6. sierpnia. Cesarz zwiadał dziś od 8. rano miejsca nawiedzone powodzią. W drodze do Kaiser Ebersdorf stanął powóz cesarski koło mostu Schwarzenberga, gdzie oczekiwali cesarza prezes gabinetu hr. Badeni, namiestnik hr. Kielmansegg i burmistrz dr. Lueger. Cesarz obejrział spustoszenia zrządzone przez Wiedeńkę, poczem ruszył w dalszą drogę do Kaiser Ebersdorfu.

Budziejowice d. 6. sierpnia. Dziś o 3. rano w pobliżu stacyi tułejszej, wjechał pociąg pociąg, jadący do Kaiser Ebersdorfu. Czternaście osób jest pokaleczonych, a cztery wagony uszkodzone.

Bukareszt d. 6. sierpnia. Książę Ferdynand powraca już dziś do Bułgarii. Przyjął go na dworze rumuńskim było bardzo zimne, albowiem proces Boiczewa i w Rumunii wywarł przykre wrażenie.

Bukareszt d. 6. sierpnia. Książę bułgarski powraca dziś do Bułgarii drogą na Giurgiewo. W Bukareszcie nie zatrzyma się wcale. Przyjął go na dworze królewskim w Sinai było podobno bardzo chłodne. Powszechną uwagę zwraca to, że urzędowy dziennik wcale nie ogłosił programu przyjęcia księcia Ferdynanda.

Petersburg d. 6. sierpnia. Nowoje Wremia widzi w odwiedzinach cesarza Wilhelma nową rękojmnię dobrych stosunków między Niemcami a Rosyą.

Petersburg d. 6. sierpnia. Ponieważ przeznaczona na regulację porohów Dnieprowskich fundusze niedostatecznymi się okazały, stara się minister komunikacji o uzyskanie dalszych znacznych funduszy.

Kolonia d. 6. sierpnia. Köln. Zig. donosi z Belgradu: Coraz bardziej naprężają się stosunki między Turcyą a Serbią. Posel turecki w Belgradzie zażądał wyjaśnień z powodu przygotowań wojennych, o jakich organa półrządowe piszą. Także poselstwo tureckie otrzymało z Konstantynopola całkiem wiarogodne doniesienie, że pod pozorem sojnicia watah amaukich Serbowie zamierzają w punktach niestrzeżonych wtargnąć na terytorium tureckie.

Berlin d. 6. sierpnia. Nationalzeitung zajmuje się szczegółowo artykułem Nowego Wremienia, w którym ten organ rosyjski pomimo podróży cesarza Wilhelma do Rosyi omawiał podróż hr. Gołuchowskiego do Francyi ze stanowiska nieprzychylnego Niemcom.

Owóz National Zig. pisze, że ten artykuł dziennika rosyjskiego jest plodem wysyłki już z mody starożywieckiej dyplomacji rosyjskiej, która nie odpowiada dzisiejszym stosunkom. Słuszną jest tylko zasadnicza myśl artykułu Nowego Wremienia, tj. że Niemcy i Rosya w popieraniu wspólnych interesów mogą iść ręką w rękę, nie dając tej swojej łączności formy osobnej umowy. Będzie to od wypadku do wypadku obopólna dobrowolna kooperacja.

W dalszym ciągu zajmuje się National Zig. oświadczeniem greckiego bankiera Syngrosa, który rzekł, że Rosya skorzysta z podróży cesarza Wilhelma w tym celu, aby politykę wielkiego mocarstwa, a zwłaszcza Niemiec, skierował na pomyślniejsze dla Grecyi tory. Owóz dziennik berliński nazywa to powiedzenie greckiego bankiera śmiałym wymysłem. Zarówno w Berlinie jak i w Petersburgu nie wąpi ni kt o tem, że Grecya musi przedewszystkiem zagwarantować wypłatę odszkodowania wojennego, a gwarancją taką może być tylko kontrola mocarstw, a nie obiecanki jakiegos Syngrosa.

Berlin d. 6. sierpnia. Post donosi z Wiednia: Okazuje się, że nadchodzące z Aten wiadomości o ogromnym wzburzeniu między Grecami z powodu zagrażającej kontroli finansowej, są bardzo przesadne. Agitacja jest widocznie sztuczna, lud bowiem w ogóle już do tyle skruszał, że bez oporu przyjąłby kontrolę, tembardziej, że z dotychczasowej gospodarki finansowej jest niezadowolony. Sam Rallis oświadczył przed kilkoma dniami, że w zarządzie przystaje na kontrolowanie finansów Grecyi, ale tem zacięgiej Delyannis (były minister prezydent) wraz z swoim obozem chce sprawę kontroli opozycyą szowinistyczną dla celów partykularnych wyzyskać.

Bruksela d. 6. sierpnia. Król Leopold udał się do Londynu, aby się z ministrami angielskimi osobie porozumieć o do traktatu handlowego.

Izba posłów uchwaliła 10.000 franków, których jeszcze zamierzona belgijska wyprawa na biegun południowy potrzebuje. Wyprawa zatem przyjdzie do skutku.

Rzym d. 6. sierpnia. Gen. adjutant króla udaje się dziś do Termignon, aby powitał Faura imieniem króla.

Rzym d. 6. sierpnia. Sekundanci generała Albertone, generał Sismondo i pułkownik Mazzitelli odjechali wczoraj do Marsylii, gdzie oczekiwali będą sekundantów ks. Henryka Orleańskiego.

Marsylia d. 6. sierpnia. Podczas policyjnej rewizyi w mieszkaniu jednego mechanika znaleziono mnóstwo materjałów wybuchowych. Mechanik poznił zeznania, skutkiem których wiele osób uwieziono.

Kanea d. 6. sierpnia. Admirałowie zawiadomili gubernatora Krety o postanowieniu mocarstw,

iż nie ściępią obecności floty tureckiej na wodach greckich. Gubernator zawiadomił o tem Portę, która jednak zaprzeczyła. Jakoby flota i wojska tureckie wysłane zostały do Krety i oświadczyła, że odnośna eskadra odeszła tylko do Sigri.

Konstantynopol d. 6. sierpnia. Aresztowania podejrzanych Ormian nie ustają. Dzielnice zamieszkałe przez Ormian zwłaszcza Psamatia strzeżone są bardzo ostro. Mówią, że powodem tych aresztowań jest to, że jeden z uwiezionych Ormian zadencynował trzydziści kilka osób jako należących wrzekomo do komitetu rewolucyjnego. Aresztowano także dwóch najwybitniejszych redaktorów tureckich. Jeden z nich popełnił zamach samobójczy w więzieniu.

### Dział ekonomiczny.

— Otwarcie kolei lokalnej Borki-Grzymałów odbędzie się 12. bm.

— Jakże będą ceny zboża. P. Bz. F. pisze. Jeżeli cudozabie ma być dla inego pociecha, dodam dla wiadomości naszych cukrowników i rolników, że wreszcie po drodze na Morawach i w Czechach tylko bardzo licha, albo nie obiecujące planacja buraków widać, zjadk wnoszący, że produkcyja tegoroczna cukru Czech o wiele mniejszą być musi. Co do plonów rolniczych, nigdzie nie nadzwyczajnego nie widać, wiadome zaś, że burze i sły, oraz grady ogromne w całej Europie spowodowały szkody.

Oto co mi komunikują w liście w Contrevelje (Wogez) we Francyi. Burze, grady i ogromne ulewy w pierwszych dniach lipca straszne głęki sprawiły w całej prawie Francyi południowej. Gazety ciągle podają ich opisy. Całe prowincye zniszczone, wieś zalane. Oblężają ogromne miliony stracił. Prezydent raczypospolitej wystąpił na południe swego adjutanta, aby w jego imieniu niósł pomoc.

Wobec takiego położenia Francya będzie potrzebowała dużo cudzego zboża, a chłopu tu mówią, że śląc nie będą mieli czem i że nasienie muszą sprowadzać, że od podatków rząd uwolnił musi. Na Węgrzech, Rumunii i na Bukowinie głęki równie wielkie. Maje na widoku i tę okoliczność, że ani Wołny, ani Ukraina świętych urodzajów nie mają, że w Rosyi środkowej i południowej podobno też nie świetnie się przedstawiają, z wyjątkiem jarzyn i jarej pszenicy — można mieć nadzieję, że ceny na ozimą pszenicę będą lepsze. Radziłbym tylko bacznie śledzić spekulacyę i jej wykryć, a znnowu nie zanadto przebiegać struny. (Patr artykuł w dzisiejszym numerze pt. Czekajmy słusznej ceny.)

### Wiadomości giełtowe.

Lwów, dnia 6. sierpnia 1897. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 215.50 do 215.50. Kolej Lwów-Czern. Jaska po 200 zł. w. a. 283.— do 283.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 380.— do 380.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210.— do 210.—. Akcyje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200.— do 210.—. Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 99.70 do 97.40. 5% „ 10% prem. 110.20 do 110.90. 4 1/2% los w 50 lat 100.00 do 100.70. Banku krajowego 4 1/2% los w 51 lat. 100.50 do 101.30. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97.50 do 98.30. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97.50 do 98.50. 4% los. w 43 1/2 lat. 97.60 do 98.30. 4% los. w 56-letach 97.20 do 97.90. Oblig. za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98.— do 98.70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.75 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102.20 do —.—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103.— do —.—. Banku kraj. —.— do —.— za 100 nom. Losy: Losy miasta Krakowa 27.25 do 29.25. Losy miasta Stanisławowa 42.— do —.—. Monety. Dukat cesarski 5.60 do 5.70. Napoleon 9.47 do 9.57. Polimperał 9.55 do 9.65. Rubel rosyjski srebrny 1.20 — do 1.25.—. Rubel rosyjski papierowy 1.26.50 do 1.27.50. 100 marek niemieckich 58.40 do 58.90.

Wiedeń dnia 6. sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty

369.50, Kredyty węgierskie 404.—, Anglo-banki 162.50, związku bankow. 261.—, Unionbank 303.—, Länderbank 242.—, staatsbank 349.37, Lombardy 84.75, kolej nadbałtycka 259.50, kolej północno-zachodnia 255.—, tytoniowe 162.—, Rima 266.—, Alpijny 141.50, renta majowa 102.15. Renta korony węgierskiej 100.25, losy turec. 64.75, Marki 58.70.

Berlin dnia 6. sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane: kredyty 232.30 (369.84), staatsbank 149.10 (349.67), lombardy 36.90 (86.23).

Frankfurt dnia 6. sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 213.25 (368.68), staatsbank 296.87 (349.69), lombardy 75.38 (85.72), alpijny 171.50 (197.50).

Cyfrы oznaczone kłami oznaczają wieksi parität.

Wiedeń 6. sierpnia. (Telegram Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 2. minut 10 w południe notowane na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 369.50, węg. zakład kredytowy 404.—, anglobanki 162.—, lunderbanki 241.50, koleje państwowe 351.—, elbethal 260.—, akcyje tytoniowe 161.50, alpijny 139.40, węg. tureckie 64.10, uniebanki 303.—, ruble 127.—.

### Z rynków towarowych.

Lwów dn. 6. sierpn. (Przedruk z urzędowej. Gazety lwowskiej) Pszenica 3.50 do 3.60 zł. żyto 7.25 do 7.50, jęczmień browarny 0.— do 0.—, jęczmień pastwowy 0.— do 0.—, owies 6.75 do 7.—, rzepak 12.— do 13.—, groch 6.— do 8.—, wyka 0.— do 0.—, nasienie liniane —.— do —.—, nasienie konopne —.— do —.—, bób —.— do —.—, bobik 0.— do 0.—, breška 0.— do 0.—, koniżyna czerwona galic. —.— do —.—, szwedzka —.— do —.—, biała —.— do —.—, anyż —.— do —.—, kukurudza stara 5.25 do 5.50, nowa 0.— do 0.—, ehmiel —.— do —.—, chmiel nowy na terminu od —.— do —.—, spirytus gotowy —.— do —.—, na terminu —.— do —.—, Tymotka —.— do —.—, Waranty —.— do —.—.

Wiedeń 6. sierpnia. Notowano przecięnie na jesień 11.25 do 11.30, pszenica na wiosnę 11.28 do 11.30, żyto na jesień 8.60 do 8.80, jęczmień na jesień 8.59 do 8.61, owies na jesień 6.41 do 6.43.

Budapest 5. sierpnia. Pszenica na jesień 11.34, żyto na jesień 8.79, owies na jesień 6.13.

### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6. sierpnia. Hotel Zebra. A. Gniewoszowa z Koniów, J. hr. Tarnowska z Siatyaki, K. hr. Czarnowska z Wołynia, M. Tustanowski z Oskzeszyniec, Wł. hr. Russocki z Pasiek, J. Freund, z Arthausen i H. hr. Lamezan-Sahius z Złoczowa, E. Braunschweig z Hamburga, A. Weissbock z Skolego, W. Adamiński z Poisk, hr. Roma z Paryża, T. Sroczyński z Jasia, Wł. Chełmiński z Podola ros., W. Smakowski z Schodnicy, E. Scott i F. Pauls z Ropienki.

Hotelle: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. M. Axelrad z Tarnopola, N. Schreier z Drohobyca, S. Bieber i K. Trebiz z Wiednia, J. Bałta z Monachium, z D. Hirschhorn z Duryina K. Nie wiadomi z Białej, F. Erend z Przemysła, H. Machnowski z Ostrogory, A. Josefbel z Wiednia, J. Rathauer z Czortkowa, A. Pachulski z Stanisławowa.

### Liebig Company's męsny-Pepton

jest znakomitym środkiem przeciw brakowi apetytu.

### Lekarz chorób kobiecych i akuszer Dr. Leopold Schellenberg

ord. ul. Kopernika 1 22 od 3—5 popoł. Dla ubogich od 9—10 przedp. bezpłatnie.

### Kancelarya Dr. Fryderyka Krattara, adwokata krajowego

znajduje się obecnie przy ul. Szopena 7.

### SAD FIGOWY.

Napisał Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy.)

P. Martigne okazał się gośinnym i uprzejmym, ale unikał jakiegokolwiek z nim rozmowy i robienia mu jakiegokolwiek nadziei. Sylwery podejrzliwy go, że oalkowicie zapomniał o danem przyrzeczeniu. Powoli ogarnął go niepokój, a Paryż stracił w jego oczach cały urok. Chociaż mu zabroniono pisywać wprost do Ameliny, to jednak oszukiwał sam siebie podczas długich godzin nudów, kreśląc do niej długie listy, w których ówoczył się w ukrywaniu coraz większej utraty nadziei. Od czasu do czasu otrzymywał od pani Verlaque'owej krótkie i suche odpowiedzi, kończące się tymi słowy: „Amelina ma się dobrze. Spodziewam się, że nie było iluzją to, czegoś się pan przed wyjazdem spodziewał i żeś pan znalazł tę pomoc, której szukałeś, aby naprawić fatalne swoje wybryki”. Na szczęście dla niego nie kwapiła

się donosić mu, że jej córka przebywała w Figowym Sadzie. Gdyby się mógł czegoś podobnego domyśleć, byłby natychmiast wyjechał do Prowansyi, coby mu na szkodę wyszło, bo p. Martigne, którego w duchu oczerniał o nieużytość, zajmował się nim, chociaż nic o tem nie mówił. Był to jeden z tych nadzwyczajnych ludzi, co najprzód zabijają niedźwiedzia, a dopiero potem rozdają skórę z niego.

Pewnego poniedziałku wychodząc z posiadzenia swojej akademii, na której był też Sylwery obecny, wziął go pod rękę i rzekł: — Mam dla pana wiadomości.

A podczas zstępiania ze schodów pałacu instytutu pytał: — Nie zmienił pan zamiarów swoich?

— Ani na jotę.

— Upiasz się pan przy tem, że ścisza wąska i kamienista lepsza jest od szerokiej i wygodnej drogi?

— Mooniej jeszcze, niż kiedy.

— Nie chcesz mnie pan upoważnić do pośrednictwa między sobą a pańskim wujem i do napisania mu, żeś się pan po namyśle cofnął z dawnego stanowiska?

— Nigdy, a nigdy!

— Nigdy — zawsze, to treść pańskiego słownika, czyli innymi słowy mówiąc, nigdy pan nie będziesz umiał postępować w życiu i zawsze będziesz robił głupstwa. Gdybym szersze słuchał swego własnego rozumu, zosta-

wiłbym pana jego losowi, ale na nieszczęście ujął pan sobie moją żonę. Ona stanęła w pańskiej obronie i ja głupiec dałem się przekonać. No! stało się. Mam dla pana pewną propozycję! Nie rób pan takich wielkich ozu, nie otworzą panu Golconda. Mogą się dla pana postarać na najbliższą jesień o miejsce pomocnika naturalisty, albo asystenta w Muzeum. Wiesz, pan, co jest zadaniem asystenta: ma ozuwać nad ziemią i gale rzymi, klasyfikuje zbiory, poczynione przez podróżników, przygotowuje publikacje o botaniki opiewe, a płacy ma od czterech do sześciu tysięcy franków. Masz pan lat dwadzieścia sześć a Decaisne był właśnie w pańskim wieku, gdy go sobie Jussieu wybrał w r. 1833. Zaczął od zwyczajnego terminatora ogrodniczego. Pańskie i jego początki są do siebie podobne, obyś więc pan kiedyś został drugim Decaisne'em!

Przeodechli w tej chwili przez most des Arts. Sylwery z rozczuleniem spoglądał na siwą brodę boga zwiadcziela.

— Procz tego — mówił dalej p. Martigue — postaram się dostarczyć panu dochodów ubocznych. Wierz pan, że mam skończyć wielkie dzieło, a ponieważ oży zaczynają mi już odmawiać posłuszeństwa, przenoszę na pańskie barki część trudów. Tak udecydowała moja żona w głębokiej swej mądrości i ona to oznacza wysokość

pańskiego wynagrodzenia. Nie na rękę mi ten nieznośny projekt małżeństwa, który wszystkim wika. Kawaler zawsze sobie może dać rady. Nie mógłby się pan wyrzec panny Verlaque'ówny?... No, no! nie zjedź miie pan zaraz! Powtórzysz mi pan znnowu swoje wieczone: nigdy. Zresztą, gdybyś pan był rozsądniejszy,

